

# Traba, Robert

---

## Eugeniusz Buchholz : przyczynek do biografii

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 267-288

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Robert Traba

EUGENIUSZ BUCHHOLZ  
PRZYCZYNEK DO BIOGRAFII

Wśród ludzi związanych z „Gazetą Olsztyńską” i ruchem polskim na Warmii, Eugeniusz Buchholz jest osobowością wyjątkową. Będąc Niemcem, ale jak sam o sobie powiedział „z polską duszą”, odgrywał czołową — szczególnie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. — rolę w tworzącym się dopiero ruchu polskim. Stale, z większymi bądź mniejszymi przerwami, publikował na łamach, zwalczanej zarówno przez administrację, jak i kręgi kościelne „Gazety Olsztyńskiej”. Znaczenia przydawała też Buchholzowi jego twórczość. Był bez wątpienia jednym z najpłodniejszych twórców na Warmii.

Literatura niemiecka nie uhonorowała go dotychczas żadną znaczącą publikacją<sup>1</sup>. Historiografia polska poświęciła mu więcej uwagi, choć oprócz biogramu Tadeusza Orackiego nie doczekaliśmy się osobnej publikacji na ten temat<sup>2</sup>. Szczególne znaczenie dla biografii Buchholza ma praca Walentego Barczewskiego (Wiarosław), *Piśmiennictwo polskie na Warmii w XIX i XX stuleciu*, drukowana w odcinkach na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Słusznie zauważył Władysław Ogrodziński, że „Piśmiennictwo jest w jakimś sensie kompilacją twórczości własnej Barczewskiego i wznowieniem, w wyborze, wcześniejszych publikacji. Jest w nim także coś z epistolografii, adresowanej do zaścianka, w którym wszędzie jest blisko, wszyscy się znają, kompleks spraw ojczyстых zamyka się w potocznym przedstawieniu poglądów”<sup>3</sup>. Taką też formę

---

1 Nie zamieszczono jego biogramu w *Altpreuussische Biographie*; istnieje jedynie notatka pośmiertna jego młodszego brata Franza: F. B[uchholz], *Schriftsteller Eugen Buchholz, Un-sere Ermländische Heimat*, Monats Beilage der „Ermländische Zeitung”, 1928, Jg. 8, nr 3, s. 12; Hans-Jürgen Karp przygotowuje biografię Buchholza (informacja za J. Jasińskim, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn 1983, s. 305).

2 T. Oracki, *Buchholz Eugeniusz*, w: *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku do 1945 roku*, Warszawa 1983, s. 68; tenże, *Rozmówiłbym kamień. Z dziejów literatury i piśmiennictwa regionalnego Warmii i Mazur w XIX i XX wieku*, Warszawa 1976, ss. 281–284; A. Wakar, *Przebudzenie narodowe na Warmii 1886–1893*, Olsztyn 1984, wyd. 2, passim; A. Wakar, W. Wrzesiński, *«Gazeta Olsztyńska 1886–1939»*, Olsztyn 1986, passim.

3 W. Ogrodziński, *Wstęp do: Walenty Barczewski, Kiermaszy na Warmii i inne pisma wybrane*, Olsztyn 1984, s. LX.

i treść posiadają odcinki dotyczące Buchholza. Jest w nich mnóstwo szczegółów z życia osobistego, stanu zdrowia, przebiegu choroby itp. Ta obfitość szczegółów nasuwa pierwszą wątpliwość, co do autorstwa Barczewskiego. Czy można jednak stwierdzić, że autorem części dotyczącej Buchholza był sam zainteresowany? Analiza tekstu *Piśmiennictwa* oraz fragment jedyne zachowanego listu (kopia sporządzona przez autora) Buchholza do Barczewskiego pozwalają obecnie z dużym prawdopodobieństwem wykażać, że albo była to autobiografia, albo jej obszerna część uzupełniona w niewielkich fragmentach i zredagowana przez Barczewskiego<sup>4</sup>. Nie sposób byłoby jednak teraz tych fragmentów rozdzielić. Samo już jednak stwierdzenie tego jest ważne, ponieważ obok autobiograficznych elementów pracy *Aus der Praxis eines Redakteurs*<sup>5</sup>, byłby to drugi i najobszerniejszy materiał o charakterze wspomnieniowym.

Z uwagi na okolicznościowy charakter tego artykułu, skupię się tu przede wszystkim na związkach Buchholza z „Gazetą Olsztyńską” i na analizie jej zawartości. W trakcie kwerendy źródłowej i porządkowania materiału powstało wiele pytań i postulatów badawczych, które ze względu na znaczenie osoby Buchholza w dziejach stosunków politycznych i kulturalnych Warmii przełomu wieków, postanowiono włączyć do ni-

<sup>4</sup> Rozpoczynając publikację informacji na temat Buchholza, Barczewski pisał: „Po dłuższej przerwie naszych badań literackich możemy nareszcie powtórzyć główne zdarzenia ruchu piśmienniczego w drugiej połowie XIX stulecia i przejść i to przy rękę (!) dwóch pracowników [wszystkie podkreślenia R.T.] na niwie warmińskiej, a mianowicie pana byłego redaktora i literata Eugeniusza Buchholza z Ornety i panny Marii Zientarówny z Brąswaldu”: Wiarosław (W. Barczewski), *Piśmiennictwo polskie na Warmii w XIX i XX stuleciu*, *Gazeta Olsztyńska*, 1927, nr 113. Natomiast w liście do Barczewskiego z 27 maja 1925 r. Buchholz z kolei pisał: „Życzenie Jego spod 19 maja, na odcinku przekazu, nadesłania mu swego życiorysu i streszczenia swych dziełek napawa jakimś kłopotem. Po pierwsze, pisanie moje bardzo utrudnione i wlecze się zółwim krokiem. W niektóre dni ręka szczególnie mocno drży. O oczach nie mówiąc. A jednak pisać muszę, bo są codzienne sprawy nieodzowne. — Po drugie ogromne napięcie wśród Niemców i Polaków nie pozwala Niemcowi dorzucać materiału palnego do rozżalonego ognia nacjonalistycznego, bo z tego zgoręczenie wśród krewnych i innych rodaków. Prawda, rzecz idzie przede wszystkim w literaturę. Ale trudno w życiorysie pomijać stosunki i osoby wśród których się żyło lub ewoluje, które się przechodziło.

Rozglądając materiał dochodzę do przekonania, iż pobyt mój w Gdańsku, w Poznaniu, w Katowicach, Wartemborku i w Olsztynie oraz każdorazowe prace nie byłyby bez zainteresowania, coś w rodzaju pamiętników. Ale na to potrzeba dużo czasu po nastaniu czasów pokojowych z chrześcijańskimi stosunkami sąsiedzkimi lub po mojej śmierci —”: Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie, Archiwum Biskupie, Spuścizna po Eugeniuszu Buchholzu (dalej ADWO) H-263/5, Briefbuch, s. 50. Prawdopodobnie właśnie ze względu na napięcie stosunki narodowościowe, w *Pamiętnikach* dominuje treść literacka i osobista. Umieszczenie ich natomiast w pracy Barczewskiego nie musiało narażać Buchholza na bezpośrednie „zgoręczenie wśród krewnych”. Chociaż Barczewski przez zwrot „przy rękę dwóch pracowników” lojalnie zaznacza swoją niesamodzielną rolę. Stan zdrowia Buchholza mógł wpłynąć, że ich publikacja nastąpiła dopiero po dwóch latach. Niestety dotychczas nie znaleziono przekazu jednoznacznie potwierdzającego tę tezę.

<sup>5</sup> E. Buchholz, *Aus der Praxis eines Redakteurs und Schriftstellers*, *Aus der Praxis — für die Praxis*, Danzig 1907.

niejszego artykułu, zmieniając przez to znacznie jego formę w stosunku do referatu prezentowanego na sesji „Ludzie «Gazety Olsztyńskiej»”. Szczegółowe badania ukazały wiele możliwości poznawczych, a równocześnie luk źródłowych biografii. Stąd artykuł jest jedynie próbą usystematyzowania i wskazania najistotniejszych kierunków poszukiwań.

W życiu Buchholza wyodrębnić można kilka wątków, właściwie samodzielnych zespołów problemowych: dzieciństwo i młodość — podstawa kształtowania się późniejszego światopoglądu, sympatii dla Polaków i sprawy polskiej na Warmii; działalność polityczną i wydawniczą do roku 1903; kontakty z inteligencją polską; twórczość; myśl polityczną.

Z tego ogólnego zarysu wyłania się wiele szczegółowych zagadnień.

Eugeniusz Buchholz urodził się 6 marca 1865 w Orniecie, w rodzinie niemieckiej od wieków osiadłej na Warmii<sup>6</sup>. Istotny wpływ na jego osobowość i zainteresowania wywarła specyficzna atmosfera domu rodzinnego. Tworzył ją głównie dziadek, który sprowadzał i czytał wiele czasopism, i książek. Mając takie wzorce, już w wieku szkolnym rozpoczął Buchholz, nie w pełni jeszcze udane, próby publicystyczne. Swoje notatki wysyłał do „Ermländische Zeitung”, a później już jako praktykant w poznańskiej księgarni, do gazet gdańskich, w tym też polskich<sup>7</sup>. Drugą cechą charakterystyczną domu rodzinnego była głęboka religijność. Jej ugruntowaniem i pogłębieniem w okresie kulturkampfu były objawienia gietrzwałdzkie w 1877 r. Miały one również ścisły wpływ na kształtowanie się późniejszych sympatii dla polskości. „Niemale wrażenie na chłopcu dwunastoletnim wywarła podróż odbyta na jesień 1877 roku w towarzystwie matki, babki, i innej pani do Gietrzwałdu. — Tu się chłopcu otworzył cudny świat: domy z drewna struktury słowiańskiej, język i śpiew polski, wyczajaje i stroje polskie dotąd nie widziane”<sup>8</sup>. Do Gietrzwałdu wybrał się, także pochodzący z Ornety, Antoni Buchholz<sup>9</sup>. Po latach reminiscencją tych wydarzeń był okolicznościowy artykuł E. Buchholza, w którym przyznawał, że atmosfera związana z objawieniami wywarła na nim duże wrażenie<sup>10</sup>. Można chyba powiedzieć,

---

<sup>6</sup> Tradycje rodziny Buchholzów omawia F. Buchholz, *Die ältesten bekannten Mitglieder der ermändischen Familie Buchholz, Unsere Ermändische Heimat*, 1927, nr 6.

<sup>7</sup> E. Buchholz, *Aus der Praxis*, ss. 6—9.

<sup>8</sup> Wiarosław, op. cit., nr 113.

<sup>9</sup> „13 sierpnia — Tego dnia Antoni Buchholz z Ornety i jego żona prosili, aby dzieci wstawili się za nimi, modląc się o zdrowie. W odpowiedzi usłyszały: „Będą zdrowi», jeżeli będą się modlić i nie będą pić wódki!»: fragment kroniki dotyczącej objawień, sporządzonej przez bp. Obłąka, *Objawienia w Gietrzwałdzie, ich treść i autentyczność w opinii współczesnych. W stulecie objawień 1877—1977*, Studia Warmińskie, 1977, t. 14, s. 20.

<sup>10</sup> E. Buchholz, *Zum fünfzigjährigen Jubiläum des Wallfahrtsortes Dietrichswalde, Unsere Ermändische Heimat*, 1927, nr 9, ss. 34—35.

że jeżeli nawet wcześniej nie było w rodzinie Buchholzów sympatii czy zainteresowania sprawami polskimi, to wydarzenia gietrzwałdzkie przyczyniły się do ich rozbudzenia. Wielkie rzesze pielgrzymujących, budząca się aktywność polskich Warmiaków skłaniały ku przekonaniu, że mając takie zaplecze można zakładać polskie instytucje, warto uczyć się języka polskiego. Tym należy prawdopodobnie tłumaczyć decyzję rodziców Eugeniusza, którzy ulegając jego sugestiom postanowili uczyć go tego języka. Uczęszczał w latach 1880—1883 do szkoły handlowej w Gdańsku, a „celem przyswojenia sobie języka polskiego był na stacji u pewnej wdowy z Kociewia gniewskiego i przystąpił do towarzystwa polskiego «Ogniwo»”<sup>11</sup>. Dalszemu pogłębianiu wiedzy o Polakach i kulturze polskiej sprzyjała praktyka księgarska w Poznaniu, podróż po ziemiach polskich (między innymi Warszawa, Łódź, Częstochowa) oraz lektury, wśród których, już podczas pobytu w Królewcu (1886/1887), znajdowała się „Gazeta Olsztyńska”<sup>12</sup>.

Początki samodzielnej pracy i działalności politycznej Buchholza datują się od zakupu księgarni w Barczewie (luty 1887 r.). Kończy ten okres upadek „Nowin Warmińskich” w 1891 r. Był to ważny etap kształtowania się jego oceny miejscowych stosunków narodowościowych, który zgodnie z określeniem Buchholza możemy nazwać okresem „idealizmu” politycznego<sup>13</sup>. Ówczesne jego widzenie spraw polskich wywodziło się z wrażeń lat dziecięcych (1877—1880) oraz emocjonalnych i przez to krytycznie względnych doznań z podróży po ziemiach polskich zaboru rosyjskiego oraz pracy w drukarni i księgarni G. Siwinny w Katowicach (przełom lat 1885 i 1886). Warto przy tym pamiętać, że kupując księgarnię miał zaledwie dwadzieścia dwa lata, a zakładając „Nowiny Warmińskie” dwadzieścia pięć.

Źródłem do tego okresu jest przede wszystkim *Piśmiennictwo, Aus der Praxis eines Redakteurs i Szkice Warmińskie* Buchholza oraz „Gazeta Olsztyńska”, nieliczne, ocalałe numery „Nowin Warmińskich” i „Erländische Zeitung”.

Buchholz zakupił księgarnię od Adama Napieralskiego przed 4 lutego 1887<sup>14</sup>. Od tego mniej więcej czasu datuje się korespondencja między nimi, która przerodziła się w trwałą znajomość i najprawdopodobniej nie

<sup>11</sup> Wiarośław, op. cit., nr 113.

<sup>12</sup> Ibidem, nr 115 i 118 oraz E. Buchholz, *Von Ostpreussen durch Russisch — Polen nach Oberschlesien*, Mainz 1907.

<sup>13</sup> E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 10.

<sup>14</sup> A nie, jak podaje w *Piśmiennictwie*, 8 lutego tegoż roku; por. ogłoszenie w „Gazecie Olsztyńskiej”, 1887, nr 5 (z 4 II): „Wiadomości potoczne. Wartembork. Księgarnię A. Napieralskiego i Sp. nabył p. E. Buchholz z Ornety, katolik”.

pozostała bez wpływu na kształtowanie się politycznych postaw Buchholza<sup>15</sup>. W Barczewie przebywał ponad dwa lata, by 25 października 1889, po sprzedaniu księgarni, otworzyć nowy „interes” w Olsztynie<sup>16</sup>. Był już wtedy dobrze prosperującym księgarzem, o czym świadczy rozbudowa przedsiębiorstwa. W marcu 1888 r. powiększył je o introligatornię i czytelnię, a w październiku przeniósł do większego pomieszczenia<sup>17</sup>. W tym czasie znany był jego zatarg z władzami administracyjnymi, które kazały mu usunąć polski szyld: „Księgarnia, skład papieru i introligatornia”. Epizod ten odnotowała nie tylko „Gazeta Olsztyńska”, ale także „Pielgrzym”<sup>18</sup>.

Okres barczewski pozwolił Buchholzowi zbliżyć się do środowiska księży warmińskich przychylnych polskości. Do kręgu znajomych należeli ks. dr Feliks Schreiber, ks. Rudolf Laemmer, ks. dr Robert Bilitewski, a w dalszej kolejności prawdopodobnie też ks. Walenty Barczewski, przebywający wówczas w Wielbarku<sup>19</sup>. Największy wpływ na kształtowanie osobowości Buchholza miał ks. Schreiber, za radą którego przeniósł się on do Olsztyna. Wcześniej jednak, przebywając i tworząc w gronie takich ludzi, opublikował w odcinkach na łamach „Dziennika Poznańskiego” swoje pierwsze, polityczne credo. Mimo młodego wieku autora, zadziwia ono zarówno dojrzałością formy, jak i treści<sup>20</sup>. Jest też niezmiernie ważne dla zrozumienia późniejszej ewolucji poglądów. Buchholz pisze między innymi: „Widoki dla Polaków więc wielce są smutne, pozbawieni przewodników, wszelkiej inteligencji i szlachty, otwarcie mówiąc i poczucia narodowego, bodaj sobie poradzą. Może być, że wobec bezprzykładnych krzywd, jakie cierpią Polacy tutejsi (podkreślenia w tekście R.T.) i ustawicznej pracy gorliwych miłośników swojszczyzny, Warmia polska kiedyś ocknie się z letargu stuletniego, lecz po ludzku sądząc, nadzieja ku temu słaba” (s. 5). Znając dalszy rozwój myśli politycznej Buchholza, która znalazła wyraz szczególnie w „Nowinach Warmińskich” i „Warmiak”, należy w cytowanym

15 Na temat korespondencji Napieralskiego z Buchholzem oraz ich znajomości por. R. Traba, *Nieznane listy Adama Napieralskiego*, Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” (w druku).

16 „Otwarcie interesu — Z dniem dzisiejszym otwieram przy ulicy Górnej (Oberstrasse 15) we własnym domu: księgarnię, skład papieru, handel dewocyjny i introligatornię —”: *Gazeta Olsztyńska*, 1889, nr 42.

17 Informację o tym ogłosił na łamach „Gazety Olsztyńskiej”, 1888, nr 13 i 37, a później powielał w następnych numerach.

18 *Dziwy wartyborskie*, *Gazeta Olsztyńska*, 1888, nr 58; por. A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., s. 119.

19 Wiarosław, op. cit., nr 118 oraz R. Traba, op. cit., list nr 1.

20 *Warmiak* [E. Buchholz], *Szkice Warmińskie*, *Dziennik Poznański*, 1888, nr 174, 175 (wg T. Orackiego, *Słownik biograficzny*), później ogłoszone drukiem w osobnej broszurze (tytuł i rok wyd. bez zmian), z której zaczerpnięto cytaty.

ustępie zwrócić uwagę na dwa motywy przewijające się później stale w jego politycznych koncepcjach. Jednym jest zrozumienie dla „krzywd Polaków” cierpiących pod wpływem germanizacji, drugim natomiast prawo do ich narodowego odrodzenia, ale w ramach lokalnej, warmińskiej swojszczyzny. „Pod względem narodowości dzieli się Warmia na część północną niemiecką i południową polską” i jest to normalny stan, z tym że „pod wpływem germanizacji i szczególnie licznego napływu ludności niemieckiej z północnej Warmii, cofa się żywioł polski ustawicznie ku południowi” (s. 4) i temu właśnie chce się przeciwstawić Buchholz. Środkiem do realizacji tego celu może być oświata szerzona przez polską gazetę. „Wszakże ma polskie pismo na Warmii prawo bytu! — Polacy w diecezji warmińskiej byłiby upośledzeni bez własnego organu, bo nie umieją dostatecznie po niemiecku, nie mogą swojej wiedzy rozszerzać i oświata nie znalazłaby przystępu do nich, nie mówiąc już o wielkiej ważności macierzyńskiego języka. — Jeżeli i z naszej strony życzenie wynurzyć by wolno, to byśmy prosili o większą popularność «Gazety Olsztyńskiej» i większe uwzględnianie swojskich tj. warmińskich stosunków” (ss. 10—11). Ten ostatni postulat będzie miał szczególne znaczenie wśród motywów późniejszego założenia „Nowin Warmińskich”. Niezmiernie interesująco i bardzo trafnie scharakteryzował Buchholz polskiego Warmiaka, z którego losem, co ciekawe, utożsamia się, pisząc o „naszej niedoli”. „Warmiak polski mówi o Polakach z dalszych stron jak o innoplemieńcach, w przeciwieństwie do swej «polskiej» mowy przeżywa poprawną polszczyznę «polacką» mową. Warmiak polski o tyle jest dobrym Polakiem, o ile nie umie po niemiecku. Słowem poczucie narodowe polskiego Warmiaka jest zupełnie uśpione. Język polski krótko powiedziałwszy, zajmuje na Warmii mniej więcej takie samo stanowisko, co dialekt ludowy w niemieckich stronach; tu i tam jest używany przez prosty lud, a w innych przypadkach tylko w razie koniecznej potrzeby. Charakterystyczna na nasze stosunki jest i ta okoliczność, że rzemieślnicy po miastach — w rozmowie z własnymi dziećmi wyłącznie po niemiecku mówią i przez to własne potomstwo wynaradawiają! — Na Warmii Niemczy szkoła, Niemczy duchowieństwo i sami Polacy” (ss. 12—13). Ten obszerny cytat ilustruje rzeczywistość, w której Buchholz się obracał. Tak ją widział i przez ten pryzmat tworzył własne polityczne koncepcje.

Praktycznym ugruntowaniem głoszonych poglądów miało być założenie własnego organu prasowego, przeznaczonego dla ludności polskiej. Na temat genety „Nowin Warmińskich” oraz ich stosunku do „Gazety

Olsztyńskiej” powstało w literaturze dużo uproszczonych opinii, formułowanych głównie na podstawie analizy zawartości „Gazety” i stanowiska innych czasopism polskich. Nie przywiązywano natomiast należytej wagi do wspomnień Buchholza czy poglądów ks. Barczewskiego<sup>21</sup>. Buchholz twierdził, że „Nowiny Warmińskie” powstały zgodnie z wolą przedwcześnie zmarłego jego przyjaciela Schreibera, który (i o tej części wypowiedzi się zapomina) uważał „Gazetę Olsztyńską” za niewystarczającą (das bestehende polnische Blatt als unzureichend erklärt hatte)<sup>22</sup>. Było to też zgodne ze stanowiskiem Bucholza wyrażonym w *Szkicach Warmińskich*. Ponadto samodzielnie inicjatywa prasowa odpowiadała jego skłonnościom dziennikarskim i „ówczesnej nieco przesadzonej sympatii do polskości”<sup>23</sup>. Dotychczas nie ma żadnych dowodów źródłowych, które by te motywy podważały, przeciwnie powstanie „Nowin Warmińskich” wydaje się naturalną, logiczną konsekwencją działania tych czynników. Można jedynie je uzupełnić o sferę świadomości Buchholza, w której, w tym czasie, dominowało przywiązanie do warmińskości i katolicyzmu. Obie okoliczności nakazywały mu działanie na rzecz pokrzywdzonej części katolickiej społeczności warmińskiej, jaką byli polscy Warmiacy.

Trudno zgodzić się z tezą niektórych badaczy, że powodem powstania „Nowin Warmińskich” była chęć stworzenia konkurencji („dywersja”) „Gazecie Olsztyńskiej” i rozwijającemu się ruchowi polskiemu (sukces wyborczy Franciszka Szczepańskiego i sieć bibliotek Towarzystwa Czytelnia Ludowych)<sup>24</sup>. Bezpodstawne jest też podejrzenie, że bodziec do założenia pisma dała „Ermländische Zeitung” i potem wspomagała je finansowo<sup>25</sup>. U podstaw tych błędnych sądów leży zbyt pochopny osąd zależności, które ujawniły się dopiero po założeniu „Nowin Warmińskich” i ich późniejszych następstwach oraz przyjęcie jako obowiązujących opinii sformułowanych wiele lat później. Jako koronny atut zbledności tego pisma cytuje się wypowiedź z *Piśmiennictwa*: „Jakie społeczeń-

21 Najwięcej uwagi poświęcił „Nowinom” A. Wakar, op. cit., ss. 112–122 i tenże w pracy A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 118–123; J. Obłąk, *Sprawa polska ludności katolickiej w diecezji warmińskiej w latach 1870–1914*, *Nasza Przeszłość* 1963, t. 18, ss. 72–74; T. Grygier, *Sprawa polska w Prusach Wschodnich w latach 1870–1900 w oświetleniu władz pruskich*, *Przegląd Zachodni*, 1951, nr 3/4, s. 532; J. Jasiński, op. cit., ss. 304–305, tenże podejmie ten temat szerzej w przygotowywanej biografii Barczewskiego.

22 E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 10; por. A. Wakar, op. cit., s. 114; A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., s. 119.

23 „— meiner damaligen, etwas übertrieben polenfreundlichen Stimmung”; E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 10.

24 A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., s. 118; T. Grygier, op. cit., s. 532; J. Obłąk, op. cit., s. 74.

25 T. Grygier, op. cit., s. 532; por. też A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 118–119.



stwo polskiej Warmii z okolic Olsztyna, Wartemborka i Biskupca, liczące wszystkiego z 60 000 dusz, mogłoby utrzymać dwie gazety, kiedy nawet nie stało czytelników dla jednej”<sup>26</sup>. Należy oczywiście z tą tezą zgodzić się, jednakże pamiętając, że jej słuszność udowodnił dopiero upadek „Nowin Warmińskich”. Nawet jednak wtedy nie wszyscy byli o tym przekonani. Sam Buchholz sformułował ten pogląd 21 lat później. Sukces wyborczy Szczepańskiego (5171 głosów) i rozwój bibliotek TCL ujawniły z niespotykaną dotąd mocą istnienie ponad pięcioletniej rzeszy uświadomionej ludności polskiej, dla której wychodzi tylko jedno pismo, w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Naturalna w tym kontekście była chęć wspomożenia tego ruchu przez założenie nowej gazety oraz nadzieja finansowego utrzymania jej m.in. dzięki prenumeratorom. Trzeba pamiętać, że Buchholz był też przedsiębiorcą. Angażował swój własny kapitał i musiał liczyć na zyski. Wiedząc, że Warmia „jest za mała dla dwóch polskich gazet” nie podjąłby takiego ryzyka, tym bardziej że — jak się okazało — zaangażował i stracił na tym „tysiące”. Niewielkie wsparcie otrzymywał jedynie od księży Barczewskiego, Laemmera, Augustyna Stocka z Purdy Wielkiej oraz księgarza Antoniego Sikorskiego<sup>27</sup>.

Przychylnie do nowej inicjatywy prasowej na Warmii odnosił się Napieralski. Z jego to prawdopodobnie inicjatywy, redaktor „Orędownika”, Roman Szymański, przysłał do Olsztyna, pochodzącego z Wielkopolski, Józefa Siemianowskiego, redaktora „Nowin” w ostatnim kwartale ich żywota. Napieralski pisał: „W sprawie Nowin Warmińskich pojmuję wybornie dlaczego tak to Panu opornie idzie; oczerniono Pana widocznie i ciężką będzie rzeczą przebrnąć. Jednakże nie trać Pan nadziei. Ja postaram się, że pewna część prasy polskiej będzie poinformowana dobrze”<sup>28</sup>. Najbardziej oczerniała „Nowiny” „Gazeta Olsztyńska”. Przeszło miesiąc przed założeniem pisma Liszewski już dyskredytował Buchholza w oczach czytelników, posądzając go jedynie o chęć zrobienia interesu łatwym kosztem: „geschäft nie idzie, więc można spróbować z polską drukarnią, pójdzie — to dobrze, nie — to się schowa dudy w miech i zacznie inną spekulację. Gdyby rzeczywiście jeszcze jednej polskiej gazety na Warmii było potrzeba, to znalazłby się jeszcze inny człowiek, do tego, jaki polski Warmiak, ale nie potrzeba Niemców mówiących po polsku sprowadzać na redaktorów polskiego pisma polecane go przez Ermlenderkę”<sup>29</sup>. Krytycznie pisał o „Nowinach Warmińskich”

<sup>26</sup> Po raz pierwszy powiedział podobnie Liszewski (*We własnej sprawie*, Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 16), por. A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., s. 119.

<sup>27</sup> E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 10 oraz Wiarosław, op. cit., nr 121.

<sup>28</sup> Por. R. Traba, op. cit., list nr 1.

<sup>29</sup> *Obiegła od paru tygodni wieść*, Gazeta Olsztyńska, 1890, nr 34.

Ignacy Danielewski z Torunia, a szczególnie nieprzyjaźnie „Kurier Polski” w Krakowie<sup>30</sup>.

Buchholz, widząc ogromną nieprzychylność chwalonej jeszcze do niedawna przez niego i polecanej wśród Warmiaków „Gazety Olsztyńskiej”, podjął na początku 1891 r. wysiłek w celu ratowania swojej pierwszej inicjatywy prasowej przez próbę połączenia obu redakcji i utworzenie jednego tytułu. Rozmowy w tym celu prowadził z Sewerynem Pieniężnym (seniorem). Pierwotnie miała to być gazeta wychodząca w Gietrzwałdzie albo w Wielbarku. Z powodu niechęci Pieniężnego do tych propozycji i szybko pogarszającej się sytuacji finansowej „Nowin Warmińskich” „ofiarował mi [Pieniężnemu R. T.] p. Buchholz redakcję «Nowin», chcąc aby «Gazeta» z nimi się połączyła”<sup>31</sup>. Do urzeczywistnienia tych planów nigdy nie doszło. Podkreślenia godne jednak, że w pierwszej połowie 1891 r. nastąpiło rzeczywiste zbliżenie działalności Buchholza i Pieniężnego na gruncie pracy w Towarzystwie „Zgoda”. Mogło to stworzyć sprzyjający klimat i warunki do prowadzenia rozmów na temat wspólnej inicjatywy prasowej. Buchholz uczestniczył w zebraniu założycielskim „Zgody” i był jej czynnym członkiem, a od kwietnia do sierpnia 1891 r. pełnił nawet funkcję wiceprezesa. Prezesem w tym czasie był Pieniężny. Wspólnie uczestniczyli w zakładaniu kółka rolniczego w Gryźlinach (1890—1891)<sup>32</sup>.

Nie mogąc, ze względu na duże koszty i brak fachowego przygotowania, kontynuować wydawania „Nowin Warmińskich” zaprzestał je drukować z dniem 28 czerwca 1891. Rozczarowała go ponadto nieprzyjazna postawa redaktorów „Gazety Olsztyńskiej” i obojętność ludności polskiej, co spowodowało też zmianę stosunku do Polaków i zanik przyjaznych uczuć („Nach dreiviertel Jahren gab ich die Nowiny, mitveranlasst durch das Schwinden der polenfreundlichen Stimmung, auf”)<sup>33</sup>.

30 Wiarosław, op. cit., nr 120.

31 [S. Pieniężny], W sprawie osobistej, Gazeta Olsztyńska, 1894, nr 7. Po raz pierwszy natomiast wzmianka o tej propozycji pojawiła się na łamach „Gazety” w lutym 1891 r. Liszewski wówczas nazywał partnera rozmów Buchholza „współpracownikiem naszego pisma”. Czy chodziło mu o Pieniężnego? Raczej nie. Tym współpracownikiem mógł być W. Barczewski (We własnej sprawie, por. przyp. 26). Tym bardziej, że Pieniężny w 1894 r. pisał: „Jest nam to tem łatwiejsze walczyć, że mamy u nas listy pisane przez p. Buchholza i obecnego redaktora Warmiaka [czyli Barczewskiego, który właśnie w tym czasie pełnił tę funkcję — R. T.], w którym ci, redaktorowi Pieniężnemu ofiarowywali redakcję «Nowin»”. (Gdzie prawda?, Gazeta Olsztyńska, 1894, nr 3).

32 Informacje na podstawie „Gazety Olsztyńskiej”, 1891, nr 18, 22 i 30. O odejściu Buchholza z zarządu nie ma informacji wprost: „Uzupełniono też wybór zarządu z powodu wyjazdu lub wystąpienia niektórych członków. Wybrani zostali panowie: Franciszek Szymański zastępcą prezesa —” (jak wiadomo funkcję tę pełnił właśnie Buchholz): *Wiadomości z Warmii i z dalszych stron. Olsztyn*, Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 62. O kółku w Gryźlinach — patrz Wiarosław, op. cit., nr 121.

33 E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 10; według relacji Pieniężnego zaraz po upadku „No-

Po latach zarówno Buchholz, jak i jego adwersarze złagodzili wzajemne, ostre oceny. Należycie też sama treść i wartość „Nowin Warmińskich” oceniona została przez badaczy problemu bp. Jana Obiłka i Andrzeja Wakara<sup>34</sup>. Zbyteczną więc wydaje się powtarzanie znanych argumentów i sądów. Oba badacze pozytywnie oceniają wartości językowe, narodowe i literackie pisma, ale też ostro krytykują jego rolę w stosunku do „Gazety Olsztyńskiej”. Określenia typu „centrowy organ Polaków katolików”<sup>35</sup>, pragnący odwozić ludność polską od łączności z ruchem polskim, pismo „reprezentujące interesy międzynarodówki Kościoła”<sup>36</sup> są raczej uproszczeniem, w dodatku ci sami autorzy eksponują równocześnie polski charakter obu gazet. „Obie sprzeciwiały się germanizacji, obie nawoływały do pielęgnowania w domach rodzinnych mowy polskiej” i zgadzały się nawet w drobnych sprawach<sup>37</sup>. Jest to jeszcze jeden dowód, że „Nowiny Warmińskie” wyłamały się ze schematu: albo pismo narodowo-polskie, albo polsko-centrowe. Najtrafniej rolę „Nowin Warmińskich” określili sam wydawca: „Wydając «Nowiny Warmińskie» miał [Buchholz] ten sam cel, do którego dążyła «Gazeta Olsztyńska», tj. szerzyć oświatę narodową między ludem warmińskim, lecz nie chciał walczyć z duchowieństwem i wystrzegał się wszelkiej krytyki księży nawet, gdy byli germanizatorami. Zresztą oba pisma chciały szczerze służyć ludowi polskiemu na Warmii [podkreślenie R. T.], bo też wydawca «Nowin Warmińskich» miał polskiego ducha —”<sup>38</sup>.

---

win” miał Buchholz nawet powiedzieć, że „dla głupich Polaków na Warmii nie oplaci się pracować” — [Pieniężny], op. cit. Wypowiedź ta oddaje wielkość rozgoryczenia Buchholza, w walce z którym — jak słusznie zauważa A. Wakar — Liszewski „nie gardził chwyta mi niskimi, nigdy dotąd nie spotykany mi”: A. Wakar, op. cit., s. 115; por. Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 32, 43.

34 J. Obiłek, op. cit., s. 74; A. Wakar, op. cit., ss. 116—119; A. Wakar, W. Wrzesiński, op. cit., ss. 120—121.

35 J. Obiłek, op. cit., s. 74 (opinia powielona za A. Mańkowskim, *Piśmiennictwo polskie na Warmii*, Strażnica Zachodnia, styczeń—marzec 1923, ss. 71—84); H. Kunigk, *Das «Allensteiners Volksblatt» in der Weimarer Republik*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands. 1981, Bd. 41, s. 73 (niesłusznie ocenia „Nowiny” jako „pismo polskie z niemiecką tendencją”).

36 A. Wakar, op. cit., s. 120.

37 Ibidem, s. 119.

38 Warmiak [E. Buchholz], *25 lat walki za polski lud na Warmii*, Gazeta Olsztyńska, 1912, nr 2. Przedstawiona ocena Buchholza jest zgodna ze wstępnymi ustaleniami J. Jasińskiego na marginesie jego głównych badań. „«Nowiny» chciały utrzymać nie tylko język ojczysty polskich Warmiaków ze względu na dobro wiary katolickiej, jak to czyniło wielu księży zbliżonych do Centrum, ale usiłowały związać ich duchowo z braćmi w zaborze pruskim, rosyjskim, w Galicji, próbowały wzbudzić w polskich Warmiakach dumę z przynależności do takiego narodu, który może się poszczycić wielkimi postaciami historycznymi. Różnica sprowadzała się nie do celu, lecz taktyki działań [podkr. R. T.]. «Nowiny» postulowały większą ogłębność wobec duchowieństwa warmińskiego, sądząc, że z czasem uda się je pozyskać dla sprawy narodowej”: J. Jasiński, op. cit., s. 305.

Lata 1891—1893 były okresem przejściowym, kiedy zarówno Buchholz, jak i inni działacze obozu polskiego kształtowali nowy kierunek polityczny, łącząc sprawę polską z działalnością katolickiej partii Centrum. W tym czasie Buchholz jeszcze raz podjął samodzielną inicjatywę prasową. 1 października 1891 rozpoczął wydawanie „Allensteiner Volkszeitung”. Ponieważ brak zachowanych numerów gazety, jej program i intencje Buchholza omówić można tylko na podstawie „Gazety Olsztyńskiej” i jego własnych wspomnień. „Allensteiner Volkszeitung” była efemerydą, utrzymywała się jedynie przez rok i brak funduszy zmusił do jej likwidacji w listopadzie 1892 r. Niewielki nakład 400—500 egzemplarzy nie mógł zaspokoić kosztów procesu wydawniczego. Buchholz ponownie przeżył ogromne rozczarowanie widząc, że nawet niemiecki katolik nie może samodzielnie wydawać gazety, szczególnie że stawała się ona automatycznie konkurencją dla innego organu katolików „Erländische Zeitung”, pozbawiając ją części wpływów z ogłoszeń i reklam. Mimo kłopotów finansowych nie zwrócił się Buchholz o pomoc do władz, gdyż „nie chciał poświęcić swojej niezależności”, nie uzyskał jej także na razie od czynników kościelnych<sup>39</sup>. Pismo stało się od początku niewygodne dla „Gazety Olsztyńskiej”, choć ta przynajmniej ją życzliwie przyjęła<sup>40</sup>. Wkrótce już jednak pisała: „Z polskich «Nowin» powstała niemiecka «Volkszeitung», a co prawda jest jej ta niemiecka szata bardziej do twarzy, bo swoja”<sup>41</sup>; „trzyma niby się za rękę prawą Niemców, a za lewą Polaków, tu by świeciła, a tam gasiła, słowem kręci się jak może, jak mówią: «byle handel szedł»”<sup>42</sup>. Ta ironiczna wypowiedź oddaje trafnie położenie Buchholza, lekceważonego przez Polaków, dla których był tylko Niemcem i krytykowanego przez Niemców za polonofilizm. Gdy spojrzymy jednak na ten okres jego życia z perspektywy wcześniejszych i późniejszych dokonań, zauważymy wyraźną ciągłość myślową. Był to dalszy etap poszukiwań własnej, niezależnej koncepcji, która godziłaby interesy narodowe na Warmii.

Wydarzeniem przełomowym dla późniejszych losów Buchholza było zainteresowanie się Kurii Biskupiej we Fromborku jego działalnością. „Artykuł pożegnalny wzruszył nawet ks. biskupa Thiela, tak że przysłał z jakiejś przyczyny swego sekretarza, który pocieszał wydawcę, wspomógł, zachęcał do dalszego wydawnictwa i przyobiecał pomoc na przyszłą gazetę”<sup>43</sup>.

39 E. Buchholz, *Aus der Praxis*, ss. 11—12.

40 *Wiadomości z Warmii i z dalszych stron. Olsztyn*, Gazeta Olsztyńska, 1891, nr 79

41 *Siła złego* — na jednego, *ibidem*, 1892, nr 44.

42 *Wiadomości z Warmii i z dalszych stron. Olsztyn*, *ibidem*, 1892, nr 1.

43 Wjarośław, *op. cit.*, nr 122.

Aby zdobyć środki przeciwdziałania polskiej agitacji, władze kościelne we Fromborku, w 1893 r., zdecydowały się kupić drukarnię i wydawnictwo dawnej „Allensteiner Volkszeitung” i rozpocząć wydawanie gazety pod własnym nadzorem. Nie ma jednak racji Helmut Kunigk datując powstanie organu niemieckich katolików („Allensteiner Volksblatt”) na 1891 r. i czyniąc go przez to bezpośrednim kontynuatorem „Allensteiner Volkszeitung”. Obie gazety wydawał wprawdzie Buchholz, różne były jednak ich podstawy finansowe i programowe. Nie była to mechaniczna zmiana nazwy, jak w przypadku „Ermländische Zeitung”, która do 1875 r. wychodziła jako „Ermländische Volksblatt”<sup>44</sup>.

Decyzję utworzenia niemieckiego, a później także polskiego organu katolików południowej Warmii przyspieszył wynik wyborów uzupełniających do Reichstagu, w okręgu Olsztyn—Reszel 24 czerwca 1893 r. Posłem został ks. dr Antoni Wolszlegier, który w bezpośredniej walce wyborczej pokonał kandydata Centrum Justusa Rarkowskiego. Nie w pełni jasna jest rola, jaką w propagandowej akcji przedwyborczej Centrum odegrał Buchholz. Na okres miesiąca, od 28 maja do 29 czerwca został redaktorem odpowiedzialnym „Ermländische Zeitung”. Dlaczego? Sam Buchholz pisze o tym jak o zwykłej, chwilowej zmianie: „W okresie między wychodzeniem Volkszeitung a powstaniem Volksblattu przypadło wielotygodniowe zastępstwo w «Ermländische Zeitung». Było to w burzliwym okresie wyborów do Reichstagu w 1893 r. Wymagania dla redaktora, który w dużej części robił jeszcze korekty, nie były małe. Uważam, że nie można było z mojego redagowania być niezadowolonym (man war mit meiner Redigierung nicht unzufrieden)”<sup>45</sup>. Ta wypowiedź Buchholza nie wyjaśnia dlaczego właśnie jemu zaproponowano albo zlecono zastępowanie (Vertretung) redaktora Alberta Siebera. Czy liczone jeszcze na sukces dzięki propagandowym zdolnościom i znajomości miejscowych stosunków Buchholza? Skąd tak duże zaufanie do człowieka, który nie tak dawno sprzyjał Polakom? Może była to zwykła praktyka przed czekającym go samodzielnym wydawaniem czasopism skierowanych przeciwko ruchowi polskiemu? Jest faktem, że propaganda „Ermländische Zeitung” stała się szczególnie agresywna. Buchholz jednocześnie korzystał z okazji, by przygotować sobie już wtedy grunt pod przyszłą polską gazetę: „Kiedy wreszcie lud polsko-warmiński posiadać będzie gazetę, która wolna od obcych [!] wpływów, religii należnego miejsca ustąpi, która katolickiej sprawie nie będzie mierzyć podług narodo-

---

<sup>44</sup> Por. H. Kunigk, op. cit., ss. 73—74.

<sup>45</sup> E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 14.

wej miary, która ludu nie będzie szcuć!"<sup>46</sup>. Widać tu dwie tendencje, które spowodowały, że na pewien czas odsunął się w kierunku Centrum, daleko od kręgu ludzi i spraw związanych z „Gazetą Olsztyńską”. Były to zarzuty obcości „Gazety” na Warmii i podporządkowania religii sprawom narodowym. Dużego rozgłosu nabrała przede wszystkim sprawa tożsamości ruchu polskiego na Warmii. Buchholz opierając się na dwuznacznej wypowiedzi Seweryna Pieniężnego sformułował i rozpropagował tezę o „panslawistycznych rublach”, którymi finansowana jest „Gazeta”. Teza ta szybko znalazła podatny grunt, a jej epilogiem była dopiero rozprawa sądowa w 1904 r., która rozwiała wątpliwości, ale tylko od strony prawnej. Nie jest natomiast pewne czy Buchholz pozbył się ich również<sup>47</sup>. Przynajmniej jednak do tego czasu tkwiły one głęboko i autentycznie w jego świadomości, wpływając zasadniczo na negatywny stosunek do „Gazety Olsztyńskiej”. Z autentycznych przekonań wynikał też pogląd, że katolicki charakter „Gazety” nie jest szczerzy. Argument ten w publicystyce, głównie „Warmiaka” i „Ermländische Zeitung”, stał się często taniem, propagandowym chwytym, grającym na uczuciach głęboko wierzących Warmiaków. Znając poglądy Buchholza na religię, wyrażone później w wielu pracach (o tym niżej) oraz ogromne przywiązanie do hierarchii kościelnej i przekonanie o niepodważalnej roli księży<sup>48</sup>, można przyjąć, że jego ataki wynikały w pierwszym rzędzie z rzeczywistej troski o zachowanie autorytetu duchownych. Przesłanki takiego myślenia sam najlepiej scharakteryzował: „Jeżeli «Gazeta Olsztyńska» pozyskała lud, wtedy księża germanizatorzy musieli stracić zaufanie do ludu; bo jeśli lud zrozumiał, że ksiądz germanizator jest jego wrogiem i chce mu wyrwać mowę ojczystą, wtedy błędąc musiała powaga i szacunek, jakim się cieszyli księża germanizatorzy między nieoświeconym ludem. Dlatego przeważna część księży zwalczała «Gazetę» i dążyli do tego, aby zadać jej cios śmiertelny”<sup>49</sup>. Raził go również radykalizm narodowy «Gazety» i zbliżał się przez to do działaczy polskich typu Napierańskiego<sup>50</sup>.

46 Tłum. za „Gazetą Olsztyńską”, 1893, nr 59.

47 Zeznając bowiem jako świadek powtórzył tylko, że wiadomość tę uzyskał od Pieniężnego i nie ustosunkował się do jej wiarygodności: *Tendencynje*, Warmiak, 1904, nr 22; por. R. Traba, *Proces Seweryna Pieniężnego z 1904 r.*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1986, nr 3–4, ss. 233–241.

48 Symboliczną, a zarazem anegdotyczną tego ilustracją jest list ks. Stanisława Kujota z 8 czerwca 1902 r., który zwraca się do Buchholza per „Kochany Księżu Dobrodzieju”, znacząc go zapewne dotychczas z publikacji o charakterze religijnym: ADWO, H-26/3.

49 Warmiak, 25 lat walki, nr 4.

50 „Der Radykalismus, mag er auch dem Volkscharakter zu entsprechen scheinen, ist nun einmal ein schlechter Berater, auf jeden beliebigen Gebiete wird er schliesslich Unbehagen, Überdruß und Verbitterung erzeugen”: E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 25.

Wychodzący od stycznia 1894 r. „Warmiak” miał więc uosabiać to, czego zabrakło „Gazecie” — katolicykości, warmińskości i antyradykalizmu. Odezwe programową podpisało ośmiu księży: Barczewski, Edward Herrmann, Jan Hirschberg, Jan Jabłoński, Antoni Kuck, Józef Kiszporiski, Józef Rapierski i Józef Teschner<sup>51</sup>. Wspólnie z wychodzącym od 3 października 1893 r. „Allensteiner Volksblattem” „Warmiak” tworzył platformę propagandową partii Centrum. Buchholz redagował „Warmiaka” krótko w 1894 r., a „Volksblatt” do 1 listopada 1896 r. Prawie zupełny brak roczników tych gazet, a jednocześnie dość obszerna, jak na te możliwości charakterystyka, głównie „Warmiaka” w literaturze przedmiotu<sup>52</sup> pozwalają nie zajmować się tutaj ich programem. Próbując podsumować działalność publicystyczną i programową Buchholza należy zgodzić się z opinią Janusza Jasińskiego, który twierdzi, że różnice między Buchholzem a Barczewskim i Kiszporiskim nie były aż tak wielkie, jak to sugerowali działacze obozu polskiego. Redaktorzy ci dążyli do zachowania polskiej świadomości językowo-etnicznej i religijnej oraz zamknięcia narodowości polskiej w granicach lokalnej, warmińskiej swojszczyzny<sup>53</sup>. Był więc „Warmiak” spadkobiercą „Nowin Warmińskich”, ale tylko do 1897 r., w okresie, gdy redagowali go Barczewski, Kiszporiski i Buchholz<sup>54</sup>.

Charakterystycznym rysem, odróżniającym „Warmiaka” od typowej prasy polsko-centrowej, była jego warmińskość. Reprezentował ją przede wszystkim Buchholz. „Gazeta Olsztyńska” nie uważała tego za wyraz jego własnych poglądów, lecz za zapożyczenie z „Kuriera Górnoszląskiego”, głoszącego „Śląsk Ślązacom”. Buchholz zaś starał się na łamach „Warmiaka” udowodnić, że on Warmiak (w domyśle niemiecki Warmiak) „jest bliższy polskiemu Warmiakom, niż niejeden Poznaniak o gładkiej mowie”<sup>55</sup>. Teza ta, która z perspektywy wydaje się naiwna i jedynie za koniunkturalizm uważała ją „Gazeta”, stanowiła jednak kontynuację przekonań Buchholza i doświadczeń okresu młodości, wyrażanych

51 J. Obląk, op. cit., s. 75.

52 O „Volksblacie” wspomina tylko H. Kunigk, op. cit.; J. Obląk, op. cit., ss. 69–71 i tamże, ss. 75–80 o „Warmiak”, ponadto A. Wakar, W. Wrześniński, op. cit. ss. 123–139; J. Jasiński, op. cit., ss. 305–310.

53 J. Jasiński, op. cit., ss. 307, 308.

54 A. Wakar nie zauważa tej wyraźnej granicy twierdząc: «Warmiak» reprezentował te same zasady ideologiczne, co «Nowiny Warmińskie». Zasady te głosił jednakże nie przez trzy kwartały, jak «Nowiny», lecz przez z górą 11 lat! A. Wakar, W. Wrześniński, op. cit., s. 135.

55 Polacy sobie, Gazeta Olsztyńska, 1894, nr 5. Swoją sympatię dla polskości starał się realizować wszędzie, gdzie było to możliwe, o czym ironicznie pisała „Gazeta”: „— ten po «Geselenferreinach» jeździł i płacze, że ludzie nie chcą się poznać na jego życzliwości dla Polaków”. Władomości z Warmii i z dalszych stron. Olsztyn, Gazeta Olsztyńska, nr 2. Reminiscenje na temat warmińskości pojawiają się prawie w każdej polemice obu gazet.

wcześniej na łamach „Nowin Warmińskich”. Pieniężny walczył z tymi poglądami w sposób bezwzględny, nie unikając zwykłego szkalowania wydawcy „Warmiaka”: „Dziś nawet zwierzęta mają swą narodowość, gdyż mamy holenderskie krowy i angielskie kłaczę, tylko «Warmiaki» p. Buchholza nie mają mieć żadnej narodowości”<sup>56</sup>. Skąd wynikała ogromna zaciętość i wrogość ludzi, którzy przecież byli kiedyś bliskimi współpracownikami? Czy w grę wchodziły, bliżej niezbrane, osobiste pobudki?<sup>57</sup> Czy podłożem konfliktu była rzeczywista atrakcyjność warmińskości, jako alternatywy dla polskości i stąd obawy Pieniężnego i jego, nie przebiegająca w środkach walka? Stwierdzono, że dopóki Buchholz działał i redagował pisma centrowe, jego nazwisko stale wymieniała „Gazeta”, jako przyczynę wszelkiego zła. Gdy (w 1897 r.) redakcję „Volksblattu” przejął Józef Drozdowski, a „Warmiaka” proniemiecko nastawiony ks. Jabłoński i kierunek antypolski wyraźnie zaostrzył się, liczba polemik zmalała, a ich ton stał się mniej agresywny. Usunięcie się Buchholza w cień zbiegło się w czasie (przełom lat 1896 i 1897) z odejściem z redakcji Barczewskiego. W działalności Barczewskiego nie był wybór przypadkowy, lecz świadoma rezygnacja w momencie, gdy nie mógł już realizować swoich politycznych i narodowych zamierzeń<sup>58</sup>. Podobnych motywów należałoby szukać także u Buchholza<sup>59</sup>. Jego wewnętrzne przesuwanie się (Hineingleiten), w zdecydowanym kierunku, do zamiłowań (Liebhabereien) historycznych i psychologicznych uniemożliwiało mu dalsze wykonywanie pracy<sup>60</sup>. Jednocześnie wyrazem bliskości programowej i politycznego zaufania są wynurzenia, które zawarł Barczewski w liście z 1903 r. do Buchholza: „U nas są tylko dwie narodowości, polska i niemiecka, nie ma trzeciej pruskiej, bo ta pochłonięta od niemieckiej, jak i polityka pruska i niemiecka obecnie u nas jest jedna. Z tego stanowiska trzeba pisać gazety. Polska gazeta nie utrzyma się bez polskiego stanowiska. Więc Warmiak z pióra ks. Jabłońskiego-Prusaka jest zbyteczny”<sup>61</sup>. Widać w tym nie tylko odrzucenie teorii o prus-

<sup>56</sup> Gazeta Olsztyńska, 1895, nr 44.

<sup>57</sup> „Tu zaraz pozna, że złość osobista kierowała owym panem [Buchholzem — R. T.], kiedy pisał do Ermlenderki: *Choć późno, ale się odezwała*, Gazeta Olsztyńska, 1893, nr 59. O atmosferze nieufności na Warmii także w *Gdzie prawda?*, Ibidem, 1894, nr 4: „— duchowieństwo warmińskie tak bardzo było przeciwne polskości, ale pochodziło to ze stosunków i stosunków —”.

<sup>58</sup> J. Jasiński, op. cit., s. 308.

<sup>59</sup> Narzekał m. in. na kłopoty wśród bliskiego otoczenia: „In Allenstein stieß ich auf Schritt und Tritt auf Schwierigkeiten und Gegenarbeit, auch im eigenen Lager”: E. Buchholz, *Aus der Praxis*, ss. 14—15.

<sup>60</sup> H. Kunigk, op. cit., s. 80.

<sup>61</sup> J. Obłąk, op. cit., s. 76. Również właśnie w 1903 r. zerwał Buchholz związki formalne z „Volksblattem”, którym osobiście kierował do 1898 r. (Relacja Carla Stephana — „Y” „Z” Allensteiner Volksblatt, 1920, nr 70).



kiej narodowości, ale także, nie wprost, warmińskiej, gdyż „u nas są tylko dwie narodowości”. Rok 1903 kończy etap stopniowego odsuwania się od sojuszu z Centrum i poszukiwań rozwiązania konfliktów narodowych w lokalnej swojszczyźnie. Ten przejściowy okres trwał od 1897 r.

W tym czasie przeżywał Buchholz dramat osobisty, który jednak nie zaważył na jego decyzjach politycznych. Na początku 1896 r. zachorował na artretyzm. Po pięciu latach zmagania się z chorobą, co dodatkowo utrudniała neurastenia i wilgotny klimat, Buchholz obłożnie już chory musiał się przenieść do rodzinnej Ornety, a od 1906 r. do śmierci (1928 r.) przebywał w szpitalu Św. Elżbiety, poruszając się tylko na wózku inwalidzkim<sup>62</sup>. Rok wcześniej zaprzestano wydawania „Warmiaka”, który mimo niechęci „Gazety” miał też i zwolenników<sup>63</sup>. Buchholz natomiast do końca lat dziewięćdziesiątych sporadycznie i w tonie pojednawczym zabierał głos w sprawach narodowych, a jego twórczość zdominowała tematyka religijna<sup>64</sup>. Była ona antidotum na stan fizyczny i niewątpliwie załamanie psychiczne, gdy nie mógł już praktycznie działać na rzecz kompromisu narodowego na Warmii.

Wdzięczną niwą dla polopskich sympatii Buchholza okazały się Mazury, kraina zamieszkała przez zaniedbaną pod względem narodowym ludność polską. Od kiedy datują się jego mazurskie zainteresowania nie wiemy. W każdym razie, w jego rozumieniu kwestii mazurskiej obserwować można ściśle zespolenie czynników religijnymi z etnicznymi. Uważał, że Mazurzy w przeszłości, w okresie reformacji, zostali oszukani i podstępnie narzucono im nową wiarę<sup>65</sup>. Rozpoczęto też germanizację, która „ma wyrównać tylko drogę protestantom”<sup>66</sup>. Równocześnie „pastorzy nie mogą się doczekać ziemczenia Mazurów, bo się obawiają ogromnie, że ze wspólności języka polskiego mogłaby wyłonić się wspólność religii katolickiej”<sup>67</sup>. Mazurów jednoznacznie uważał za Polaków: „Lud mazurski, nie mając inteligencji swojskiej ani nauki w poprawnej

62 E. Buchholz, *Aus der Praxis*, s. 14. Najobszerniej na temat choroby, jej leczenia i przebiegu pisze w *Piśmiennictwie*, *Gazeta Olsztyńska*, 1927, nr 283, 284.

63 Jeszcze w 1913 r. ks. Mayska z Mikołajek Pomorskich wspominał: „Szkoda, że polska gazeta umiarkowana nie będąca pod wpływami radykalnych, polskich agitatorów, w Olsztynie utrzymać się nie mogła: ADWO, H-263/3. List ks. Mayski z 19 III 1913; por. też na ten temat „Gazeta Olsztyńska”, 1905, nr 38 i 40.

64 Politycznych artykułów nie publikował już tak często na łamach prasy olsztyńskiej, ewentualnie w „*Ermländische Zeitung*”, por. *Z naszych stosunków*, *Gazeta Olsztyńska*, 1898, nr 11; list ks. Pałczyńskiego z 28 VII 1905 czy list Napierańskiego z 13 IV 1903: ADWO, H-263/3. W szczególności ostry konflikt z „Gazetą” popadł jeszcze w 1902 r.

65 Wiaraosław, op. cit., nr 227.

66 E. Buchholz, *Prediger Thomaschki und die Katholikenhetze in Ostpreussen*, Padeborn 1909, s. 22.

67 Tenże [Prawdomir], *Gdzie prawda?*, t. 2. *Listy przyjaćielskie o najżywoźniejszych sprawach religii, historii i kultury*, Poznań, 1914, s. 235.

mowie, mówi swoją starodawną gwara, posiadającą zaginione gdzie indziej zwroty i wyrazy zupełnie dobre, przypominające niekiedy język czasów Kochanowskiego czy Skargi. Nie dziwić się temu, iż wskutek niepomyślnych stosunków zakradły się germanizmy czyli obce wyrazy niemieckie. Porównując atoli język Ślązaków i Kaszubów z gwarą mazurską, zdaje się, iż mazurska bardziej przybliżona do języka literackiego czyli książkowego. — Nie stanowi on osobnej mowy, lecz jest mniej więcej tą samą gwarą, co ma Mazur z Mazowsza w Polsce, skąd nasze przodki przybyli przed wiekami”<sup>68</sup>. Jednostronne, przez pryzmat religii, widzenie problemu mazurskiego sprawiało, że Buchholz wypowiadał czasem naiwne opinie<sup>69</sup> i nie rozumiał rzeczywistych potrzeb Mazurów. Tymczasem praktycznej działalności prowadzonej na Mazurach przez Polaków z innych obszarów zaboru pruskiego przyświecał pogląd wyrażony w 1910 r. przez Kazimierza Jaroszyka: „jeżeli uczucia narodowe rozbudzimy, na tym i katolicyzm zyska”<sup>70</sup>. Tego aksjomatu, albo w ogóle możliwości działania wśród Mazurów i dla Mazurów nie mógł często zrozumieć Buchholz postępując właśnie odwrotnie. Prymat dawał katolicyzacji Mazurów, chcąc przez to zbliżyć ich do polskości. Ślady licznych nieporozumień na tym tle znajdujemy w korespondencji z Jaroszykiem i wydawcą „Mazura” Stanisławem Zielińskim<sup>71</sup>. W listach do Buchholza częste są krytyczne opinie katolicyzującego tonu jego artykułów, ale zarazem prośby o dalszą współpracę. „Cennym jest mi bezinteresowne współpracownictwo Szan. Pana, dlatego niechętnie skreślałam lub zmijam zdania w nadesłanych mi łaskawie rękopisach. Korespondencja Pańska ostatnio niemile dotknęła narodowo usposobionych pastorów ewangelickich —. «Mazur» nie zwalcza i nie będzie zwalczał religii katolickiej, ale też nie może drażnić uczuć religijnych tego ludu i dawać przeciwnikom skutecznej broni do ręki”<sup>72</sup>.

Zainteresował się też Buchholz ciężkim położeniem ludności polskiej, głównie wyznania katolickiego, na Śląsku Cieszyńskim. Z korespondencji z ks. Ignacym Mellinem z Cieszyna wynika, że wysyłał tam „Mazura” i „Pruskiego Przyjaciela Ludu”, a swoje artykuły zamieszczał w „Gwiazdce Cieszyńskiej”<sup>73</sup>. Jego działalność wśród katolickiej diaspory

<sup>68</sup> Ibidem, t. 1. *Rozmowy wśród podróżnych o najważniejszych, a najczęściej zaczepianych prawdach wiary katolickiej*, Poznań, 1911, ss. 18–19.

<sup>69</sup> Np. w Samuele Małeckim i Seklucjanie widział jedynie wojujących protestantów, ibidem, t. 2, s. 235.

<sup>70</sup> W. Wrzeziński, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984, s. 134.

<sup>71</sup> ADWO, H-263/3. 3 listy S. Zielińskiego.

<sup>72</sup> Cytat za J. Obłąkiem, *Korespondencja Kazimierza Jaroszyka z Eugeniuszem Buchholzem*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 3, s. 644.

<sup>73</sup> Listy ks. I. Mellina z 19 I 1911 i z 19 XII 1912: ADWO, H-263/3.

na Mazurach można nazwać pracą u podstaw. Starał się przede wszystkim szerzyć oświatę. W tym celu wysyłał bezpłatnie książki do nabożeństwa, reklamował akcję w «Gazecie»<sup>74</sup>. Jako jeden z pierwszych w języku polskim odkrył walory turystyczne Mazur<sup>75</sup>. Wnikliwe obserwacje ludności polskiej i polityki germanizacyjnej władz doprowadziły go do ciekawej konkluzji, że niemożliwe jest, by Polacy mogli stać się pruscy<sup>76</sup>.

Twórczość Buchholza jest osobnym, wielkim tematem, który czeka na swojego badacza. Poważną barierę stwarza tu rozproszenie, jego publikacji szczególnie prasowych. Jedynym drogowskazem jest katolicki charakter czasopism, do których pisał (aczkolwiek był też „Mazur” i „Gwiazdka Cieszyńska”). Trzeba by więc objąć kwerendą kilkadziesiąt tytułów prasowych zarówno polskich, jak i niemieckich<sup>77</sup>. Niekompletny jest nawet wykaz pozycji zwartych i większych rozpraw drukowanych w czasopismach. Wermke wymienia tylko 5 takich prac Buchholza<sup>78</sup>. Najwięcej pozycji odnotowuje T. Oracki<sup>79</sup>, charakteryzując ogólnie formy jego pisarskiej wypowiedzi — od artykułu, publicystyki, felietonu, przez opowiadanie, przekłady, dziełka dewocyjno-sensacyjne (proroctwa), żywoty świętych i szkice reportażowo-etnograficzne do dzieł religijno-filozoficznych. Do wymienionych przez Orackiego należy dodać jeszcze: *Die Masuren in protestantischer Beleuchtung* (1908), *Zur Frage der Vereinigung der russischen Kirche mit Rom* (1906). Osobnego omówienia wymagałyby bogate tłumaczenia z polskiego i z rosyjskiego na niemiecki<sup>80</sup> oraz badania folklorystyczne i lingwistyczne, zarówno nad pochodzeniem języka polskich, jak i niemieckich Warmiaków<sup>81</sup>. Niestety racje

74 *Gawęda o stosunkach na Mazurach*, Gazeta Olsztyńska, 1912, nr 50, 51. Za nadesłane książki dziękowali mu także wdzięczni czytelnicy: „Serdeczne Bóg zapłać za przesłane piśmka. Bardzo mnie to cieszy, że Pan w ten sposób zamierza pełnić niejako apostołstwo wśród ludu mazurskiego —. Potrzeba koniecznie piśemek polskich dla tego nieoświeconego ludu. Cóż mi pomogą niemieckie piśmka —”: ADWO, H-263/3. List ks. Majewskiego z Prawdzisk z 2 IV 1911; por. także kartkę do Jakóba Romańskiego z 13 IV 1912 i Josepha Roweda z 29 IX 1912 r.: *ibidem*, H-263/4.

75 *Piękność przyrody na Mazowszu pruskim*, Kalendarz Mazura na rok 1913.

76 „Ich halte es thatsächlich für psychologisch unmöglich, dass ein Pole unter den heutigen Verhältnisse ein begeisterte preussischer sein könne”: E. Buchholz, *Prediger Thomaschki*, s. 21.

77 „Artykułów krótszych i notatki po różnych czasopismach było tyle, że samo wyliczenie zajmuje kilkadziesiąt czy nawet kilkaset stron”: Wiariosław, *op. cit.*, nr 217.

78 1. *Von Ostpreussen durch Russisch — Polen nach Oberschlesien*, Mainz 1907; 2. *Prediger Thomaschki*; 3. *Einführung der Reformation im deutschen Ordeslande und kurze Geschichte des Katholizismus im Ostpreussen bis zur Neuzeit*, Bonifatius-Broschüre, 1909, 40, ss. 321—379; 4. *Schlesien in der Provinz Ostpreussen*, Schlesien, 1910/1911, ss. 115, 116; 5. *Der Thorner Tumult von Jahre 1724*, Der Fels., 1924, 19, ss. 145—153; E. Wermke, *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen*, Königsberg 1933, pozycje nr 241, 5857, 5871, 5940, 12 157.

79 T. Oracki, *Buchholz Eugeniusz*, w: *Słownik biograficzny Warmii*, s. 68 i tegoż *Rozmówiłbym*, ss. 282—284.

80 *Ibidem*, ss. 283—284.

81 Zainteresowania językiem Warmiaków widoczne są w korespondencji z prof. Kazimie-

trzeba przyznać W. Ogrodzińskiemu, że czas zrobił swoje i obrócił w pomnik dzieła kiedyś żywe i reprezentatywne<sup>82</sup>. Sam Buchholz za największe swoje dzieło uznał dwutomową, apologetyczną pracę *Gdzie prawda?*<sup>83</sup>. Jest ono obecnie dla nas raczej znakiem minionego czasu. Można jednak na tym przykładzie docenić umiejętą konstrukcję narracji i dialogów. W jednej ze scen np. niedowiarek „Wojażer” neguje sens wiary. Na to „Mazur”, „Kolonista” i „Katolik” ze wzburzeniem atakują go, nie przebijając w słowach. Potem jednak przepraszają swojego adwersarza (napięcie już jednak udało się wywołać) i przechodzą do merytorycznego udowodnienia jego „nieszczęścia”. Ciekawa jest też konstrukcja postaci Mazura. O ile Kolonista (niemiecki ewangelik) jest nieugięty w swojej „luterskiej” wierze, o tyle Mazur zdaje się powoli przekonywać do religii katolickiej. Postać jego przez to powinna (wyraźnie jest to celem Buchholza) budzić sympatię czytelnika.

Próbę czasu wytrzymało niewiele utworów, a spośród nich warto przypomnieć: *Szkice Warmińskie*, *Aus der Praxis eines Redakteurs*, fragmenty *Piśmiennictwa* oraz wybrane fragmenty publicystyki. Godne są one przypomnienia nawet w osobnej publikacji, są bowiem przykładem piśmiennictwa, tworzono go wprawdzie przez Niemca, ale w duchu i języku głównie polskim.

Z biografii Buchholza warto przypomnieć jeszcze 2 szczegóły, niezmiernie ważne dla charakterystyki jego osobowości i stosunku do polskości: artykuł *25 lat walki za polski lud na Warmii* z 1912 r.<sup>84</sup> oraz obronę Polaków w czasie akcji plebiscytowej artykułem *Protest*. Oba te zrywy nie były efektem kolejnych ewolucji, które — jak przyznaje w cytowanym liście do ks. Barczewskiego — kilkakrotnie przechodził, lecz reakcją na konkretną sytuację polityczną. Rozstając się w 1903 r. z działalnością polityczną, trwał w swym postanowieniu do 1912 r. Poświęcał się twórczości i pracy oświatowej na rzecz Mazurów. Ani w dotychczas przejranej korespondencji, ani w publikacjach nie znajdujemy wskazówki, co do przyczyn powstania wzmiankowanego artykułu z 1912 r. Można jedynie przypuszczać, że obserwując rosnący nacjonalizm niemiecki i niepewność, w tej sytuacji, losów Polaków wykorzystał swój jubileusz do zademonstrowania stale odczuwanej solidarności z Polakami. Była to też, po latach milczenia, forma autorehabilitacji, której sens za-

---

rzem Nitschem (listy z 13 II 1908 i z 23 VI 1908: ADWO, H-263/4, natomiast brat Eugeniusza, Franz, pisał o jego przywiązaniu do ojczystego, niemieckiego dialektu (Breslauer Dialekt): F. Buchholz, *Schriftsteller Eugen Buchholz*, s. 12.

<sup>82</sup> W. Ogrodziński, op. cit., s. LXI.

<sup>83</sup> Wiaroślów, op. cit., nr 227.

<sup>84</sup> Warmiak, *25 lat walki*, nr 2, 3, 4.

wał w słowach: „do dziś pisze [Buchholz — R.T.] o polskich sprawach ze stanowiska Niemca, katolika i szlachetnego człowieka”<sup>85</sup>. Swój krótki cykl zakończył hymnem „do ludu polskiego” i „polskiej Warmii”<sup>86</sup>. W tym też czasie widząc bardzo słabą pozycję ruchu polskiego na Warmii alarmował Polaków w innych zaborach na łamach „Świata Słowiańskiego”<sup>87</sup>.

W 1920 r. jego wystąpienie wymagało jeszcze więcej zdecydowania i bez patosu powiedzieć można odwagi. Przy ogromnym wzroście napięcia narodowego, wzrosła też fala nacjonalizmu. Przeciw Polakom wystąpił nawet biskup warmiński, który zamiast zasady „suaviter in modo, fortiter in re” stosował w praktyce jedynie „fortiter in modo” — zasadę zastraszania i przemocy<sup>88</sup>. Czary gorczy — tak bardzo przecież przywiązaniem do hierarchii kościelnej Buchholzowi — dopełnił artykuł na łamach „Allensteiner Volksblatt” wysmiewający i bezpodstawnie szkalujący Polaków<sup>89</sup>. Reakcją na ten paszkwil był *Protest* opublikowany w języku niemieckim na łamach „Gazety Olsztyńskiej”<sup>90</sup>. Wystąpienie redaktora „Volksblattu” uznał Buchholz za naruszenie zasad etyki chrześcijańskiej i stanął w ten sposób, w obliczu wyboru Niemcy — Polacy, po stronie polskiej. Bardzo trafnie wysmiewał między innymi wzory katek plebiscytowych z napisem „Ostpreussen — Polen”<sup>91</sup>.

Przedstawione rozważania tylko w części, dotyczącej tworzenia podstaw przyszłej świadomości politycznej oraz pierwszego okresu działań

<sup>85</sup> Ibidem, nr 3.

<sup>86</sup> Polski ludu! Polska Warmio biedna ziemio ty  
Gdy twej męce nie poświęcę każdej mojej łyzy,  
Jeżeli ciebie nie ogarnę mym synowskim żalem —  
To mnie przeklinaj i zapomnij matko, polska Warmio!  
Niech me oczy robak stoczy, niech w nie pluje tłum,  
Niech ma ręka w ogniu pęka, niech krzy się jak cierań,  
Niech mój język jak gadzina przyschnie do gardziela —  
Jeżeli zaprę twych boleści dla chwili wesela! (Ibidem, nr 4).

<sup>87</sup> „Jeśli więc kończąc, bez nieusprawiedliwionego w naszych trudnych stosunkach dzisiejszych optymizmu, rozważamy rozwój ludu polskiego na Warmii w ostatnich dziesiątkach lat i stan jego dzisiejszy i jeśli uwzględnimy wszystkie czynniki polskie i niemieckie, wpływające na ten lud, dochodzimy do wniosku, że za kilka dziesiątek lat nastąpi czas, gdy będziemy zmuszeni wymazać Warmię z liczby dzielnic polskich, jeśli naród polski nie rozwinie rychło energiczniej i silniej akcji, aby polski lud warmiński ocalał od rozpylenia się w wielkim morzu niemieckim” — cyt. za T. Orackim, *Rozmówiłbym*, s. 283.

<sup>88</sup> Obszernie na ten temat pisze H. Kunigk, op. cit., s. 78.

<sup>89</sup> Używano m. in. argumentów, że w Poznańskiem jest więcej nieślubnych dzieci, prostytutek, pijaków i analfabetów niż w Niemczech: Allensteiner Volksblatt, 1920, nr 54.

<sup>90</sup> *Protest*, Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 37.

<sup>91</sup> „Anglicy bowiem chcą z Prus Wschodnich uczynić swoją kolonię. Na kartkach do głosowania nie dają napisać: «Deutschland — Polen» lecz «Ostpreussen — Polen», bo Ostpreussami chcą wszyscy być i ci, co by do Niemiec należeć, i ci co by chcieli do Polski należeć. Anglicy sądzą, może słusznie, że większa część ludności w tę pułapkę wpadnie — —: O czym się u nas już dziś głośno mówi, Gazeta Olsztyńska, 1920, nr 54.

ności Buchholza (1887—1891), zmierzały do zasadniczych konkluzji. Upoważniała do tego zarówno stosunkowo szeroka baza źródłowa, jak i inna od dotychczasowej perspektywa spojrzenia na tę postać przez przyrząd całokształtu jego politycznych dokonań. Jego przyszły biograf będzie musiał podjąć wiele kwestii, których dotychczas nawet nie zasygnalizowano. Należy do nich między innymi życie osobiste Buchholza, przebieg choroby i jej wpływ na postawę wobec najistotniejszych problemów, stosunki rodzinne z uwzględnieniem brata, znanego historyka, Franza i kuzyna Alfonsa, w latach 1902—1908 sekretarza bp. Andreasa Thiela. Osobnym tematem jest krąg korespondencyjny Buchholza. W Archiwum Diecezji Warmińskiej w Olsztynie zachowało się ok. 2 tys. listów adresowanych do niego. Wśród nich znajdują się listy od wybitnych przedstawicieli polskiej inteligencji i działaczy narodowych. Opracowanie tej korespondencji mogłoby stać się cennym przyczynkiem do określenia charakteru i zainteresowań Buchholza. Co wpłynęło na jego zwrot ku problematyce słowiańskiej, nie tylko polskiej, rosyjskiej, ale także czeskiej i ukraińskiej, czego ślady zachowały się w korespondencji. Jak oceniali Buchholza współcześni mu Niemcy? Należałoby spojrzeć na jego poglądy prasoznawcze i praktyczną działalność prasową od strony poszukiwania idealnego modelu gazety oraz poczynań organizacyjnych. A więc też Buchholz jako przedsiębiorca — rzutkość i sprawność działania, metody jakimi się posługiwał. Epizodycznym, choć ciekawym przyczynkiem są procesy sądowe Buchholza. Nie znamy dotychczas powodu jego osobistego zatargu z Pieniężnym.

Oceniając Buchholza, należy zwrócić uwagę przede wszystkim na 3 charakterystyczne cechy jego mentalności: głęboką religijność, przywiązanie do lokalnej swojszczyzny, stale obecne choć w różnym stopniu, i konserwatyzm polityczny oraz społeczny. Uzupełnić tę charakterystykę trzeba jego niemieckością, która sprawia, że na tle rosnących sprzeczności narodowych był swoistym fenomenem.

## EUGENIUSZ BUCHHOLZ — BIOGRAPHISCHER BEITRAG

## Z u s a m m e n f a s s u n g

Eugeniusz Buchholz wurde am 6. März 1865 in Wormditt geboren. In seiner Kindheit und Jugend bildete sich eine grosse Sympathie für das Polentum. Aus dieser Sympathie ging auch die ständige Suche nach einer Ebene zur Verständigung zwischen polnischen und deutschen Ermländern hervor, mit denen er sich durch die gemeinsame Nationalität verbunden fühlte. In seiner Mentalität waren drei charakteristische Merkmale vorherrschend: tiefe, katholische Religiosität, Anhänglichkeit an der Volkstümlichkeit, politischer und gesellschaftlicher Konservatismus. Die politischen Ansichten von Buchholz unterlagen einer Evolution. Er war jedoch kein Konjunkturritter. Die Jahre 1887—1891 waren eine Zeit des politischen „Idealismus“. Damals glaubte er, dass eine Koexistenz zwischen Polen und Deutschen in

Ermland möglich wäre, weil sowohl die einen wie auch die anderen Ermländer waren. Der Verfall der Zeitungen „Nowiny Warmińskie“ und „Allensteiner Volkszeitung“ erschütterten diese Meinung. Um die Wende von 1892 zum Jahre 1893 suchte man eine neue politische Konzeption. Buchholz verband sich dazumal mit der Bischofsverwaltung, er redagierte die „Ermländische Zeitung“. In den Jahren 1893—1903 suchte er eine Lösung des nationalen Konfliktes durch ein Bündnis der Polen mit dem Zentrum und Verbreitung des Ermländertums hauptsächlich in den Spalten des „Warmiak“ (Ermländer). Die Krise dieser Konzeption stellte sich schon in den Jahren 1896—1898 ein, aber schliesslich brach er mit dem „Allensteiner Volksblatt“ erst 1903. Als er die Krise seiner politischen Konzeption erkannte, nahm Buchholz Abstand von der politischen Publizistik. Auch weiterhin lies er der polnischen Bevölkerung Hilfe zukommen. Buchholz zeigte auch Interesse für die Lage der masurischen Bevölkerung. Unentgeltlich schickte er den masurischen Bauern polnische Gebetbücher. Er schrieb für den „Mazur“. Die evangelische Religion betrachtete er jedoch als nichtglaubwürdig und daher gab es in seinen Veröffentlichungen zu viel katholische Akzente. Bis zu seinem Lebensende blieb Buchholz der Sympathie für das Polentum treu, das beste Beispiel dafür war seine propolnische Haltung während des Plebiszits. Auf dem Boden der wachsenden nationalen Widersprüche in Ermland war Buchholz ein eigentümliches Phänomen.